

Ä

HENRYK IBSEN.

MISTRZ SOLNESS.

DRAMAT W TRZECH AKTACH.

Przełożył za upoważnieniem Autora

Ignacy Suesser.



WARSZAWA.

Wydawnictwo Przeglądu Tygodniowego.

1893.

Дозволено Цензурою.
Варшава, 19 Апрѣля 1893 г.

W Drukarni Przeglądu Tygodniowego, Czysta № 4.

O S O B Y:

Budowniczy HALVARD SOLNESS.

Pani ALINA SOLNESS, jego żona.

Doktór HERDAL, lekarz domowy.

KNUT BROVIK, były architekt, obecnie pomocnik Solnessa.

RAGNAR BROVIK, jego syn, rysownik.

KAJA FOSLI, jego siostrzenica, buchalterka.

Panna HILDA WANGEL.

Kilka pań.

Lud na ulicach.

Rzecz dzieje się w domu budowniczego Solnessa.

AKT PIERWSZY.

Skromnie urządzona pracownia budowniczego Solnessa. Na lewo drzwi do przedpokoju. Po prawej drzwi do dalszych pokoi mieszkalnych. W głębi otwarte wejście do sali rysunkowej. Na przodzie po lewej pulpit pełen książek, papierów i przyrządów do pisania. Około drzwi piec. Na prawo w kącie kanapa, przed nią stół i kilka krzeseł. Na stole karafka i szklanka; bliżej widzów drugi stolik, znacznie mniejszy; obok krzesło na biegunach i fotel. W sali rysunkowej świeci się lampa na stole; podobnie na stole przed kanapą i nad pulpitem zapalone lampy.

W sali rysunkowej siedzą KNUT BROVIK i syn jego RAGNAR, zajęci planami i obliczeniami. Przy pulpicie stoi KAJA FOSLI, zapisując coś w księdze głównej.

Mistrz Solness.

KNUT BROVIK jest człowiekiem podeszłego wieku, szczupły, o siwych włosach i siwej brodzie. Ubrany w surdut nieco wyszarzany, czarny, ale bez skazy; nosi okulary; jasny, żółkły trochę krawat opasuje mu szyję. RAGNAR BROVIK w wieku lat trzydziestu, ubrany przyzwoicie, blondyn, lekko pochylony. KAJA FOSLI dziewczę dwudziestokilkoletnie, smukłej i wiotkiej postaci, odziana starannie; wygląd chorobliwy. Nad oczami zielony daszek dla ochrony przed światłem.

(Wszystko troje pracują, milcząc).

KNUT BROVIK (zrywa się nagle, jakby strwożony, od stołu założonego rysunkami, oddycha ciężko i z trudnością podchodzi ku drzwiom, prowadzącym do pracowni). Nie, nie wytrzymam chyba dłużej!

KAJA (zbliża się do niego). Chory jesteś dzisiaj, wuju?

BROVIK. Gorzej mi z dniem każdym. Czuję to.

RAGNAR (wstawszy z krzesła, podchodzi ku nim). Powinieneś pójść do domu, ojcze. Spróbuj się położyć, przespać trochę...

BROVIK (niechętnie). Mam się może położyć do łóżka? Chcesz, żebym się udusił?

KAJA. W takim razie idź się przejść na chwilę.

RAGNAR. Tak, idź. Przejdę się z tobą—pójdziemy razem.

BROVIK (gwałtownie). Nie pójdę, aż on nadejdzie. Dzisiaj wreszcie—raz przecież — rozmówić się z nim muszę—(z tajonym gniewem) z tym moim pryncypałem!

KAJA (trwożnie). Ach, mój wuju—wstrzymaj się jeszcze; nie dzisiaj—zaczekaj!

RAGNAR. Tak ojcie, lepiej poczekać jeszcze.

BROVIK (oddychając ciężko). Haaah... Nie wiele mi pozostaje czasu do czekania.

KAJA (nadsluchując). Ciszej! Słyszę jego kroki na schodach. Idzie.

(Wracają, każde do swojej roboty. Chwila ciszy).

(BUDOWNICZY HALVARD SOLNESS wchodzi z przedpokoju. Mężczyzna niemłody, zbudowany silnie i tryskający zdrowiem. Włosy ma kręte i krótko strzyżone, wąs ciemny, także brwi, duże i gęste. Ubrany w ciemno-zielony żakiet, zapięty pod szyję, z sztywnym kołnierzem i szerokimi klapami na pierśsiach. Na głowie ma miękki, szary kapelusz filcowy, pod pachą dźwiga rulon planów).

BUDOWNICZY SOLNESS (we drzwiach, wskazując salę rysunkową, szepcze cicho). Poszli?

KAJA (cicho, potrząsa głową). Nie. (Zdejmuje daszek z czoła).

(SOLNESS przechodzi przez pokój, rzuca kapelusz na krzesło, kładzie plany na stole przed kanapą i wraca do pulpitu. KAJA pisze ciągle, widocznie niespokojna i zdenerwowana).

SOLNESS (głośno). Cóż tam pani właściwie zapisuje do księgi, panno Fosli?

KAJA (wzdryga się). O, to nic, to tylko...

SOLNESS. Pozwól pani, zobaczę (pochyliła się nad nią, udając, że patrzy do księgi i mówi cicho) Kajo?